



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po teksie 75 fen.

DZIAŁ URZĘDOWY.

DEKRET

Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie przepisów dla komorników.

My, RADA REGENCYJNA KRÓLESTWA POLSKIEGO, postanowiliśmy i stanowimy, jak następuje:

Tymczasowo obowiązywać będą następujące przepisy o komornikach:

Art. 1. Komornicy są urzędnikami wymiaru sprawiedliwości, powołanymi do wykonywania wyroków i decyzji sądów wszelkich stopni.

Art. 2. Komornicy urzędują przy Sądach Okręgowych i przy wykonywaniu swoich czynności kierują się przepisami, zawartymi w ustawach postępowania cywilnego i karnego.

Art. 3. Liczbę komorników przy każdym Sądzie Okręgowym określa na przedstawienie Sądu Minister Sprawiedliwości.

Art. 4. Od osób, powoływanych na urząd komornika, wymagane są następujące kwalifikacje:

- 25 lat skończonych,
- przynależność państwową polską,
- nieskazitelność moralna,
- wykształcenie 4-o klasowe szkoły średniej,
- 2-letnia praktyka kancelaryjna, albo 2-letnia praktyka w kancelarii komornika,
- świadczenie ze złożenia egzaminu na komornika,
- złożenie kaucji.

Nie mogą być komornikami osoby, którym została ogłoszona upadłość.

Art. 5. Mianowanie komorników odbywa się w sposób, przewidziany w artykule 21 Przepisów Tymczasowych o Urzędzeniu Sądownictwa w Królestwie Polskiem.

Art. 6. Komornicy obejmują urzędowanie po złożeniu kaucji w wysokości, określonej przez Ministra Sprawiedliwości. Kaucję tę obowiązani są złożyć w przeciągu 2 tygodni od daty nominacji.

Art. 7. Komornicy przed objęciem urzędowania składają przysięgę podług roty, ustalonej przez władzę prawodawczą.

Art. 8. Po złożeniu przez komornika kaucji oraz złożeniu przysięgi, Prezes Sądu Okręgowego wręcza komornikowi:

- nadesłaną przez Ministerstwo nominację,
- oznakę, którą obowiązany jest nosić podczas pełnienia czynności urzędowych,
- odrębną pieczęć.

Art. 9. W razie niezłożenia przez komornika w ustanowionym terminie kaucji, nominacja traci swoją moc. Nominację Prezes Sądu Okręgowego zwraca do Ministerstwa z odpowiednią adnotacją.

Art. 10. Komornik urzęduje w miejscowości, wyznaczonej mu przez Prezesa Sądu Okręgowego, wykonuje czynności w obrębie swojego rewiru i nie ma prawa przenieść się do innej miejscowości pod karą usunięcia z urzędu.

Art. 11. Każda nominacja komornika powinna być podana do wiadomości powszechnej przez ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym.

Art. 12. Komornicy pensji nie otrzymują, mają prawo natomiast do pobierania opłat według taksy.

Art. 13. Komornicy należą do X kategorii urzędników sądowych.

Art. 14. W razie urlopu, choroby, zwolnienia z urzędu lub śmierci komornika, Prezes Sądu Okręgowego wyznacza zastępcę z pośród komorników albo osób, które odpowiadają warunkom, przewidzianym w art. 4, z wyjątkiem składania kaucji. Zastępujący chorego lub korzystającego z urlopu komornika pobiera za czynności połowę opłat dla siebie, a drugą połowę oddaje komornikowi, którego zastępuje.

Art. 15. Komornik, w razie doznanego oporu ze strony dłużnika, obowiązany jest ostrzedz go, że naraża się na odpowiedzialność karną, a jeżeli tenże oporu nie zaniecha, ma prawo zwrócić się o pomoc do policji.

Art. 16. W razie niewystarczającej pomocy policji, komornik ma prawo przez Prokuratora Sądu Okręgowego zwrócić się o pomoc do władzy wojskowej.

Art. 17. Komornik, w razie doznanego oporu przy wykonywaniu czynności urzędowych, spisuje protokół, podpisany przez siebie, świadków oraz przedstawicieli władzy policyjnej lub wojskowej, o ile były obecne, i przedstawia Prokuratorowi Sądu Okręgowego.

Art. 18. Za wyrządzoną komornikowi zniechęć podczas pełnienia czynności urzędowych winni będą pociągnięci do odpowiedzialności na drodze karnej.

Art. 19. Komornik nie może podejmować czynności urzędowych, dotyczących interesów jego samego, jego żony, krewnych do czwartego, a powinowatych do drugiego stopnia włącznie.

Art. 20. Za wszelkie przekroczenia, uchybienia oraz przestępstwa komornicy odpowiadają narówni z urzędnikami wymiaru sprawiedliwości, i stosuje się do nich Przepisy Tymczasowe o Urzędzeniu Sądownictwa w Królestwie Polskiem (art. 28—31 Dzień. Urzęd. Dep. Spraw. № 1).

Art. 21. Za przekroczenie przepisów o poborach komornik podlega represji w drodze karnej.

Art. 22. Szkody i straty, poniesione przez władzę publiczną lub osoby prywatne z powodu nieprawnych lub niewłaściwych czynności komornika, pokryte będą z jego kaucji; jeżeli kaucja okaże się niewystarczającą, straty będą pokryte z majątku komornika.

Art. 23. Do czasu dopełnienia złożonej przez komornika kaucji albo złożenia nowej kaucji komornik zawieszony będzie w czynnościach.

Art. 24. Skargi na niewłaściwe zachowanie się komornika lub powolne załatwianie czynności zainteresowana strona podaje do Prezesa Sądu Okręgowego, który, o ile skarga okaże się słuszną, komunikuje o powyższym Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 25. Biurowość i księgi komornik prowadzi podług przepisów specjalnych (Art. 83—88 i 232—251 Tymczasowej Instrukcji Ogólnej dla Sądów Królewsko-Polskich).

Art. 26. Biurowość i rachunkowość komornika podlega nadzorowi i rewizjom Prezesa Sądu Okręgowego albo delegowanego przez niego Sędziego.

Art. 27. W razie śmierci komornika lub opuszczenia przezeń urzędu, tudzież w razie skierowania do jego kaucji egzekucji z dochodzenia prywatnego — wezwane będą, przez ogłoszenie w Dzienniku Urzędowym, osoby, ma-

jące pretensje do powyższej kaucji, którą sądy wydają na mocy swojej decyzji komu należy dopiero po upływie 6 miesięcy od daty ogłoszenia.

Dan w Warszawie, dnia 22 lutego 1918 r.

L. S. **† Aleksander Kakowski**
Zdz. Lubomirski
Józef Ostrowski.

Prezydent Ministrów:

J. Kucharzewski.

Dz. Pr. Nr. 5 z dn. 15/V. 1918 r. p. 10.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, dn. 19 czerwca 1918 r.

Badając nastroje i kierunki polityczne wśród emigracji polskiej w Rosji i na Ukrainie, wskazywaliśmy niejednokrotnie na fakt wysoce pocieszający i mimo chaosu, jaki tam panował i panuje, mimo zaraźliwych często wpływów nihilistycznych i z gruntu niezdrowej atmosfery społecznej, ostały się tam przecież dość mocne i poważne ośrodki trzeźwej myśli politycznej polskiej. Jednym z dowodów w tej mierze był ogłoszony w końcu kwietnia r. b. „Adres Polaków z Rosji do rządu polskiego“, opatrzony długim szeregiem poważnych nazwisk i zawierający rozsądne i pełne poczucia odpowiedzialności wskazania polityczne dla całej emigracji polskiej, a zarazem — apel do całego społeczeństwa polskiego. „Mimo wszystkie wątpliwości — głosił ów Adres, — mimo wszelkie zastrzeżenia w dziedzinie i zewnętrznej i wewnętrznej polityki, nie poświęcając ideałów ani politycznych, ani społecznych, trzeba skupić się koło Rządu polskiego“. Powiedziano tam również, iż „dla ogromnej większości Polaków poza krajem, z morza otaczającego ich chaosu jedna ustala się prawda: naród nie zrośnie się i nie odrodzi się wolnym — bez silnej władzy i bez wewnętrznej politycznej dyscypliny... Podtrzymanie polskiej władzy państwowej, gdy wszystkie politycznie dojrzałe narody, skupione około swoich rządów, wezmą dla siebie, co uda się wyrwać z wiru wydarzeń, jest dla Polaków sprawą zachowania narodowego bytu“.

Obecnie ogłoszona znowu została odezwa Polaków z Ukrainy, równie godna uwagi i uznania.

Założony świeżo w Kijowie „Związek czynnej polityki narodowej“ zwraca się do rodaków z wezwaniem patriotycznym, tłumacząc, iż „aby odradzającej się Polsce byt państwowy zapewnić, muszą jej obywatele wykazać karność i spójność wewnętrzną, skupić się dookoła swej władzy prawowitej, uosobionej dziś w Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, i zwalczać żywioły, które powagę Jej podkopują, autorytetu uznać nie chcą“. Szczególny zaś nacisk kładzie odezwa na obowiązki emigracji: „Nie tylko dla tych z nas, którym dane będzie stać się obywatelami Państwa Polskiego, ale i dla tych, którzy czują z Macierzą spójnię kulturalną i moralną, jest to chwila, gdy obojętnymi na

lekceważenie najwyższego symbolu państwowości polskiej pozostawać nie mogą, bowiem jednakże są ich obowiązkami. Wiekami pracy i krwią zespoleni z krajami i ludami tutejszymi, powinni oni torować drogę do ustalenia dobrych stosunków sąsiedzkich z Państwem Polskim i jego rządem prawowitym. Kulturą naszą należymy do Zachodu, z nim żyć musimy, a sąsiadując tam z narodami, które zburzyły despotyzm rosyjski, dążyć powinniśmy do rozumnego z nimi współżycia i uzgodnienia interesów". Odezwa ta również nosi podpisy znanych i poważnych obywateli. Ten z kolei apel, prócz głębokiego wyrazu patriotycznej lojalności względem kraju ojczystego, zawiera nadto doniosłe wskazanie polityczne: istotnie, emigracja polska, jeje zynniki politycznie dojrzałe powołane są do pomocy w torowaniu drogi, ustalającej dobre stosunki sąsiedzkie Państwa Polskiego z krajami i ludami, wśród których duże zastępy Polaków przebywają od wieków, rozporządzając tam tak poważnymi, kulturalnymi i moralnymi wpływami.

Już przed paroma miesiącami wyraziliśmy na tem miejscu zadowolenie, że tak długotrwały, tak oplakany rozdzźwięk pomiędzy świadomą myślą polityczną w kraju a nastrojami tu-manianymi przez tendencyjną demagogię uchodźców ma się już ku końcowi.

Od chwili opuszczenia ziem polskich przez wojska rosyjskie, powyższy rozdzźwięk stanowił poważną przeszkodę w prawidłowym rozwoju polskiej myśli politycznej. Pytanie, gdzie istnieć ma miarodajny ośrodek tej myśli i jej realnego działania, w kraju czy na emigracji, pytanie, w istocie swej nierozważane, było jednak przez czas dłuższy kwestją aktualną, która w takim stopniu, niestety, miała wszelką akcję trzeźwą, na realnym gruncie opartą. Dziś kwestja ta dla wszystkich rozsądnych, zrównoważonych i orjentujących się w położeniu żywciołów nie istnieje. Tylko i jedynie w kraju ustalili można program dążeń politycznych, tylko polityce kraju należy się podporządkować. Tu mamy teren realny wszelkiego działania, tu, gdzie istnieją i należąca się pozyskać muszą polskie władze państwowe.

Te czynniki obecne, które usiłowały zdezorientować naszą emigrację, powstrzymując ją od wszelkich objawów solidarności z polityką kraju i od podporządkowania się woli rządu polskiego, nie działały w interesie polskim: Miały w tem swoje wyrachowanie.

Dokumenty takie, jak odezwy powyższe, są nad wyraz pocieszającym dowodem, że i na emigracji zwycięża trzeźwa i rozsądna ocena sytuacji, a zarazem zdrowy instynkt patriotyczny.

W sprawie samowystarczalności.

Przed wybuchem wojny dochodził do apogeum ruch, rozpoczęty odkryciem Ameryki, który z całej kuli ziemskiej czynił jedno organicznie się wiążące gospodarstwo ekonomiczne. Rozwój komunikacji z jednej strony, postępy handlowych środków z drugiej, łączyły niemi gospodarzami, coraz liczniejszymi, coraz mocniej tę powszechną jedność ludzkości, o której marzyli zawsze idealisci, a interes najczęstszym najwulgarniejszym dokonywał dzieła pojednania i solidarności tam, gdzie myśl i dusza były jeszcze zupełnie ślepe na światło jakiegokolwiek wznioślejszej idei o powszechności. Kapitał tu właśnie odlatniał najgłębiej swój charakter rdzenny: nadpartijność, nadnarodowość, nadrasowość, — kosmopolityzm. Wykończył się szybko podział pracy wytwórczej pomiędzy częściami świata; jedne dostarczały surowców, mając dość słońca dla plodów swojej ziemi, inne przerabiały te surowce na przedmioty użytku, coraz to bardziej skomplikowanego, inne jeszcze przetwarzały półprodukty na dzie-

ła zbytku i sztuki. Furja polityki celnej, która dały się oswadzać zwłaszcza Stany Zjednoczone a potem i Francja, nie zdołała zahamować tego powszechnego podziału pracy wytwórczej, który, mimo przeszkód i wysiłków, rozrastał się potężnie. Pewne kraje potrafiły zdobyć sobie rodzaj monopolu na niektóre wytwory swoje: Niemcy na farby i na środki lecznicze, Francja na mody i kosmetyki, Ameryka na maszyny do szycia, do pisania, do liczenia. Socjologowie patrzyli z zainteresowaniem żywym na postępy tej jedności, której żadna inna siła nie umiała dotychczas dokonać: ani moc, ani moralność, ani orężny podbój, ani słowo Chrystusowe.

I naraz w wybuchu krwawym to dzieło się rozpekło. Na gruncie walk, pod hukiem armat i przy akompaniamencie nienawiści wzajemnej ludów, potworzyły się obozy wrogie, które przysięgają sobie wojnę bezpardonową prowadzić długie lata po zawarciu pokoju. Już omawiane są projekty, aby przez formalny traktat państw koalicyjnych pozbawić przemysłowe Niemcy surowców na lat pięć czy dziesięć. Już rząd angielski podejmuje się dostarczyć przemysłowcom dużych środków subsydijskich dla założenia w kraju fabryk farb i chemikalji farmakologicznych. A we wszystkich krajach mniejwiecej powstała i dyskutuje się nader żywo idea *nacjonalizacji gospodarstwa przemysłowego*. Ta idea, dociągnięta do krańcowej swej konsekwencji, nazywa się *samowystarczalnością*. Termin sam mówi dostatecznie jasno o treści zasady, a aby potrzeba było go bliżej objaśnić. Idea ta i u nas znalazła odgłos. Poświęcono jej pewną ilość artykułów i poruszano ją dyskusyjnie na szeregach już zebrań. Znalazła ona przekonanych zwolenników. Są i jej krytycy, ale ci zachowują rezerwę, — zapewne dlatego, iż uważają tę sprawę za niedosć dojrzałą jeszcze do gruntowniejszego opracowania.

Ta idea odezwała się głosem bojowej surmy w Anglii naprzód, a razie mając charakter wojennego odwetu, ale rychło zabarwiając się pewnego rodzaju imperjalizmem pozytywnym. Szło nie tylko o pozbawienie Niemców źródeł surowców, ale i o opanowanie ich rynków zbytku. Wobec tych pogroźek, po których zresztą nastąpiły i wysiłki, i w Niemczech musiała się zaszcześcić idea samowystarczalności. Liczne pisma polityczne i ekonomiczne podjęły ją w szeregu artykułów, mniej lub więcej publicystycznych. Aż doczekała się ta sprawa i naukowego rozbioru, piórem głębokim uczonego o pochodzeniu i nazwisku polskim, d-ra Wygodzińskiego, profesora ekonomji politycznej w Bonn. Niewielka książeczka, o 70 kartkach, którą posiadamy, nosi tytuł „Die Nationalisierung der Volkswirtschaft“. Analiza idei jest tu poparta wiedzą poważną, myśl badawcza zaostrożona jest niezbędnym krytycyzmem, szowinizm, zaciemniający grę pojęć, odgarnięty na bok. Prof. Wygodziński wskazuje na wieloznaczność terminu i na trudności rozwikłania tej sprawy. Aby hasło samowystarczalności dało się w pełni urzeczywistnić, nie sądzi. Wskazuje na niebezpieczeństwa przesady w tym kierunku. Za cel pracy postawił sobie pokazanie, gdzie leżą *granice możliwości dla dążeń samowystarczalności*.

Niemożliwość radykalnego przeprowadzenia podobnego programu bije zresztą w oczy. Przeniósłszy tę sprawę na nasz grunt, można się, dając najszerszy kredyt samowystarczalności, obejść bez chińskiej herbaty i brazylijskiej kawy, pijąc zamiast nich mleko i zbożowe surogaty, można będzie się ubierać w płótna z polskiego lnu i wełny z polskich owiec, aby obejść się bez sprowadzania bawełny amerykańskiej czy turkiestańskiej. Ale czy drukarstwo nasze obejdzie się bez niemieckich maszyn? czy przy intensywniejszej gospodarce rolnej można się będzie wyrzec amerykańskich soli potasowych? Te sole są również niezbędne i Niemcom, bez czego nie mogą one unarodowić w większym stopniu swej konsumpcji, a gdyby nie nie chciały sprowadzać tej soli, dlatego że ona jest produktem niemieckim, byłyby zmuszone sprowadzać gotowe ziarno zbóż, bo niemiecka ziemia może nie może go dostarczyć. Gdyby Niemcy, pisze prof. Wygodziński — nie sprowadzały obcej nafty, musiałyby zawiesić i swoje fabryki samochodów i aeroplanów i nawet wogóle użytkowanie z tych środków postępowe lokomoci. Otóż Niemcy mogą wydobyc z

własnych źródeł ledwo jedną czwartą części procentu światowej produkcji nafty, a użytkownika więcej, niż trzecią część tej produkcji. Co się tyczy środków żywienia, wszystkie niemal większe kraje Europy nie mogą ani marzyć o samowystarczalności. Ani Anglia, ani Francja, ani Niemcy, ani Włochy. Brakuje im zboża, mięsa, kartofli. Jedynie Węgry i Polska w pomysłniejszym są położeniu. Wprawdzie postępy techniki mogą w pewnym stopniu wzmocnić produkcję środków spożywczych w krajach przeludnionych i uprzemysłowionych, ale to wzmocnienie może posuwać się do pewnej tylko granicy. Obecnie nie mamy prawa przewidywać, ani że chemja rozwiąże zwycięsko wszystkie trudności produkcji na drodze wynalezienia syntez, przystępnych dla przemysłowej kalkulacji, ani nawet tego, że postęp na tej drodze kroczyć będzie dotychczasowym krokiem naprzód. Są to nadzieje, może tylko marzenia, nie trzeźwe obrachowania. Kraje o różnym charakterze gleby, klimatu i kultury są sobie wzajemnie potrzebne; dopełniają się one naturalnie; i prawdopodobnie żadne polityczne siły nie będą wstanie do gruntu zniszczyć gospodarczej solidarności świata, zbyt ciężkimi bowiem ofiarami przyszłoby to okupić. Już samo nagromadzenie kapitałów w jednych krajach a rak roboczych w innych wytwarza jakby napięcie dwóch elektryczności, które nie obrócone umiejętnie w ruch użytkowy mogą się rozproszyc bez żadnej dla nikogo korzyści. Na takie marnowanie sił, bądźmy pewni, wiek dwudziesty się nie zrygnuje.

Są więc, wedle prof. Wygodzińskiego, pewne granice dla samowystarczalności, których przekraczanie byłoby praktykami samobójczymi. Ale jednak wewnątrz tych granic rozwój coraz to intensywniejszy gospodarki narodowej, wzmacnianie więc krajowej wytwórczości i krajowej konsumpcji jest pożyteczne, a nawet stanowi nakaz patriotyzmu i wskazanie polityczne. Trzy zwłaszcza działy życia zbiorowego muszą być niezbędnie unarodowione w najwyższej możliwie mierze i w trzech kierunkach wysiłki rządu i narodu pójść muszą z determinacją i wytrwałością, sięgającą, w razie koniecznym, do heroizmu.

Mianowicie:

- 1) środki żywności,
- 2) środki obronne,
- 3) zużytkowanie krajowych sił roboczych.

Jest to cały program. Prof. Wygodziński kładzie szczególniejszy nacisk na pierwszy i trzeci punkty, ponieważ tu wiele jest w Niemczech do zrobienia; natomiast wyrob środków obronnych stoi w tym kraju wysoko, choć i ten potrzebuje czerpać z zagranicy sporo surowców. U nas jedynie pierwszy punkt pomyslnie przedstawia konjunktury; możemy myśleć, że przy pewnym wysiłku rolnictwo nasze wyżywi nas dostatecznie. Natomiast środków obronnych jeszcze nie zaczęliśmy nawet wyrabiać. Zużytkowanie sił roboczych kraju przedstawia pewne, choć niezbyt bliskie analogie naszych stosunków z niemieckimi: jak my chcemy zając u siebie nasze siły robocze, tak uczone niemiecki pragnie sprowadzić do Niemiec licznych kolonistów, rozsianskich nad Wołgą, na Wolyuniu i w Ameryce.

W. K.

Przesilenie w Bułgarii.

Telegramy przyniosły wiadomość z Sofji, iż prezydent ministrów bułgarskich, dr. Radosławow, złożył na ręce króla Ferdynanda dymisję swego gabinetu. Następca ma być podobno kierownik opozycji w Sobranju, przywódca demokratów, Al. Malinow.

Sam fakt przesilenia gabinetowego, kończącego się porażką wszechpotężnego niemal Radosławowa, zajmującego stanowisko premiera od roku 1913, ma znaczenie zasadnicze. Tembardziej, że na następcę upatrzony jest jego przeciwnik polityczny, stojący na krańcowo przeciwnym punkcie. Nic też dziwnego, że i okoliczności, w których upadek gabinetu nastąpił, i powody przesilenia i jego następstwa budzą poważne zainteresowanie zarówno w sferach polityków, jak i w szerokich kołach obywateli państw centralnych.

Upadek Radosławowa nie był dla ludzi tajemniczych od dłuższego już czasu tajemni-

Sytuacja bowiem w Sobranju ukształtowała się w ten sposób, że stronnictwo Stambułowców, będące językiem u wagi wobec równych niemal sił stronników Radosławowa a demokratów Malinowa, przeszło do opozycji, wobec czego Radosławow został w mniejszości.

Była to ostatnia chwila na taki skoncentrowany atak opozycji przeciw Radosławowi, gdyż przy nowych wyborach Macedonia dała by Radosławowi taką większość, iż gabinet jego stałby się permanentnym. Wobec tego opozycja przypuściła szturm ostateczny. Jako hasło rzucono sprawę Dobrudży północnej i niekorzystnie załatwioną sprawę granicy z Turcją z dziedziny polityki zagranicznej i w zakresie spraw wewnętrznych kraju zagadnienie aprowizacyjne.

W Bułgarij na tle tych spraw istniało od dwóch miesięcy silne niezadowolenie w gabinecie. Naród spodziewał się, że Radosławow przywiezie mu z pokojem całą Dobrudżę. Nadzieja ta zawiodła. Rozczarowanie wynikło stąd wywołało żal i niechęć do Radosławowa, którego obwiniono o zbyt słabą obronę interesów Bułgarij wobec jej sprzymierzeńców. Zaprowadzenie kondominium w półn. Dobrudży wywołało silny ferment. Oliwy do ognia dołała sprawa granicy bułgarsko-tureckiej, uregulowana na niekorzyść Bułgarij. Wybuch przyspieszyła wreszcie pałaca bardzo a drażniąca ludność sprawa aprowizacji kraju. Bułgarom, którzy nieraz pomagali swem zbożem sprzymierzeńcom, brakło na przednówku tegorocznym zboża. Spodziewali się, że dostaną je od sprzymierzeńców lub przy ich pomocy z Ukrainy. Ale trudne gospodarcze położenie Austro-Węgier i Niemiec nie pozwoliło im pospieszyć Bułgarij z tak wyjądną pomocą, jakiej się ona spodziewała. To pogorszyło sytuację i Radosławow padł.

Oto okoliczności i powody przesilenia gabinetowego. Radosławowa zasługą było w znacznej mierze przystąpienie Bułgarij do państw centralnych, on walczył z energją z całym rusofilskim obozem w Bułgarij, on też podtrzymywał jaknajściślej łączność Bułgarij z jej sprzymierzeńcami, widząc na tej jedyniej drodze urzeczywistnienie ideałów narodowych swego ludu. Mimo to, że udało mu się dokonać zjednoczenia całego narodu właśnie przy pomocy Niemiec i Austro-Węgier, ostatnie wypadki, głównie zaś kwestja Dobrudży północnej i sprawa aprowizacji kraju, spowodowały jego upadek.

Fakt objęcia kierownictwa nawy politycznej Bułgarij przez Malinowa, aczkolwiek tenże był zdecydowanym rusofilem, nie wpłynęło zdaje się na zasadniczą zmianę polityki bułgarskiej, po upadku bowiem Rosji podstawa orientacji rusofilskiej, pomoc imperjum carów, upadła w gruzy, każąc Bułgarij iść po wytkniętej już jasno linii. Jednakże pewne zmiany należy przewidywać.

Serdeczne stosunki między Bułgariją a państwami centralnymi zdaje się, że nieco ochłodną, natomiast zdaje się, zwłaszcza w kołach radykalnych, bardziej się świecić idea zbliżenia się do Serbji i wyszukania jakiegoś modus vivendi między dwoma dominującymi narodami Bałkanów.

Jak daleko rozwiną się wypadki wedle tych wskazań, trudno przewidzieć, nie można jednakże nie zauważyć, że upadek gabinetu Radosławowa a przyjsie ewentualne do steru Malinowa nie ułatwi pracy politykom, trudzącym się nad ściślejszym zbliżeniem państw czwórprzymierza, Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarij i Turcji.

Koalicyjny gabinet Malinowa również zaś będzie miał niełatwe zadanie pogodzić realny interes narodu bułgarskiego w warunkach wytworzonych przez wojnę z pragnieniami, dyktowanymi przez sentyment.

Przesilenie gabinetowe stawia Bułgarię w ciężkim położeniu.

Polacy w „Europie Środkowej“.

Znany szermierz idei „Europy Środkowej“, Fr. Naumann, pomieszcza w wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ z 16 b. m. artykuł pod powyższym tytułem.

Oto jego wywody:

„Na czele wspólnych trosk Niemiec i Austro-Węgier stoi kwestja polska. Co ma być stać z Polską? Jakaś odpowiedź musi być dana. Kiedyś musi paść ostatnie i decydujące słowo! Czyż już nie jest pora na to, i na co się jeszcze czeka?“

Zapewne te kwestja polska nie jest sprawą dotyczącą tylko samych Polaków. Mogłaby nią być, gdyby Polacy żyli sami na świecie. Ponieważ jednakże egzystują wgniecenia między inne narody i państwa, więc jest z nimi tak, jak z przeważną częścią narodów europejskich: ich istnienie jest pośrednią między pragnieniem a rzeczywistością. Teoretycznie będą domagać się nieograniczonego prawa samostanowienia o sobie dla wszystkich Polaków, faktycznie będą w jeden z przyszłych europejskich systematów państwowych, posiadają bowiem w rzeczywistości dużo więcej trzeźwości, niż się im to przypisuje.

Należy co prawda przyznać, że historycznego zmysłu rzeczywistości w słowie polskiem i w polskiej literaturze brak było dawniej i dziś. Skąd jednakże ma się wziąć polityczny zmysł realizmu, gdy naród musi walczyć o najelementarniejsze prawa narodowej egzystencji?

Jeśli więc twierdzimy, że wedle naszej znajomości rzeczy Polacy mają więcej trzeźwości, niż się zazwyczaj sądzi, to nie wynika to z deklamacji znanych mówców z Górnego Śląska, Paryża, Warszawy czy też Galicji, tylko z obserwacji zaciętości, z jaką naród polski od przeszło stu lat w bardzo utrudnionych warunkach służył swej kulturze i idei swej siły. Może to być dla nas Niemców w szczególnych wypadkach zazwyczaj niewygodnym, ale trzeba to brać w rachubę zasadniczą, jako dowód uzdolnienia. Naród, który przeżył tak gruntowny podział i nie został przezeń rozbity, jest politycznie z dobrego metalu lany. I jeśli im — z wyjątkiem Galicji — brak było zupełnie politycznych talentów, to nie należy z tego wnioskować, że przy innej temperaturze dziejowej także i z Królestwa Polskiego nie mogą wyjść ludzie, którzyby naród swój wychowali w poczuciu obowiązku względem państwa i w dziedzinie realnej polityki, jak Bismarck był dla nas a Stambułow mniej-więcej przed 40 laty dla Bułgarów.

Spróbujmy sobie postawić przed oczyma główne wytyczne, które należy wziąć pod rozwagę przy fachowem traktowaniu sprawy z uwzględnieniem dotychczasowego rozwoju wypadków wojennych:

Cały kraj polski należy obecnie do środkowo-europejskiego terenu; związek z Rosją jest zerwany i nigdy już wedle ludzkiego prawdopodobieństwa nie będzie nawiązany; granica między Europą wschodnią i środkową przebiega na wschód od Polski. To oznacza wciągnięcie Polski w przyszły wojskowy, gospodarczy i administracyjny system Europy środkowej. Istnieje już tylko pytanie, jak ma być to wcielenie dokonane. Im mniej zostanie ono Polakom wmuśnione, tem pomyślniej ukształtuje się dla wszystkich stron. Manifest obu cesarzy środkowo-europejskich z listopada 1916 r. ustalił zasadniczo przynależność Polski do środka Europy.

Poza tem jest jednakże niemal wszystko niewyjaśnione, gdyż nowe stosunki Europy środkowej w ogólnych zarysach po ostatnią chwilę są niesformułowane.

Organizm, do którego ma się przyłączyć Polska, jest sam jeszcze czemś w stanie tworzenia. Ponieważ jednakże Polska jest tak ważną i doniosłą częścią przyszłej wspólnej sfery pożyicia, nie może proces powstawania Europy środkowej iść naprzód bez porozumienia o Polskę i z Polską.

Sprawa polska stała się żywotną kwestją zagadnienia nowej budowy środka kuli ziemskiej.

W ogólnych zarysach oznacza Europa środkowa związek Niemieczyzny z trzema najsilniejszymi sąsiadami wschodnimi, a mianowicie Węgrami, Polakami i Bułgarami. Związek tych trzech z nami i między sobą musi być silny, zanim wciągnie się do niego inne narody. Wszysey Niemcy w Niemczech i w Austro-Węgrzech muszą odnosić się do tych trzech narodów z zaufaniem, inaczej bowiem wzajemność dziejowa nie będzie możliwa.

Dla obywateli państwa niemieckiego jest ten dziejowy obowiązek trudniejszy w stosunku do Polaków, niż w stosunku do Węgrów i Bułgarów, jest bowiem pod ręką wiele materiału spornego, a powtórę polityczna geografia Prus uniemożliwia przesunięcie swych granic wschodnich dalej ku zachodowi. Prusy są zmuszone w imię ocalenia swej egzystencji bronić się z całą energją przeciw zdobyciu przez Polaków części kraju rządzonego po dziś dzień przez Prusy. Z tym faktem dokonanym trzeba się liczyć z góry, nie jest on jednakże tak tragiczny, jak to twierdzą Polacy, sam bowiem naród niemiecki przedstawia również przykład, że z pełną świadomością poważnie oddamy swego ludu pozostawia w zaprzysiężonych państwach sąsiednich, Austrii i Szwajcarii. Skoro Polska zostanie już przyjęta do związku narodów Europy środkowej przy uznaniu swej egzystencji narodowej jako równouprawniony członek, wtedy może spokojnie, bez ciągłego ponawianych protestów, uznać granice Kongresu Wiedeńskiego na Zachodzie, przyczem i Prusy musiałyby granice te uznać za niezmiennione: obie strony zrzekają się na wieczne czasy aneksji i przysięgają sobie przyjaźń i poszanowanie mniejszości. W taki sposób jest możliwe urządzenie narodowe Polski, o ile pozatem dojdzie do skutku to, co się nazywa austro-polskiem rozwiązaniem sprawy.

Jądrem austro-polskiego projektu jest państwowe połączenie Królestwa Kongresowego i polskiej Galicji. Czy pod tem pojęciem należy rozumieć całą Galicję, czy tylko tę część, która jest zamieszkała przez polską większość, jest jednym z najtrudniejszych pytań pobocznych. O ile jednakże nie wynajdzie się żadnych danych, że ruska administracja wewnątrz Austrii jest zdolna do życia, będziemy musieli w Niemczech przyjąć za zasadę, że idzie o całą, podwójną prowincję galicyjską; żadną miarą nie jest naszym zadaniem mieć wyrobione zdanie na temat tych wewnętrznych rozgraniczeń. Nas i wszystkich innych środkowych Europejczyków interesuje tylko związek między Królestwem Kongresowem a Galicją. Że takie połączenie jest życzeniem polskiem, tego nie potrzeba specjalnie udowadniać; że ono kiedyś samo z siebie przyjsie musi, jest prawdopodobnem. Leży ono w trakcie rozwojowym, nikt nie może jednakże twierdzić, że jest ono łatwe ze względów prawnopaństwowych i politycznych.

Z punktu widzenia austriackiego oznacza połączenie Król. Kongresowego z Galicją bezwzględna stratę na znaczeniu suwerenności i rozmiarach monarchji, o ile równocześnie nie zostanie stworzony nowy stosunek łączności między nowem państwem polskiem a monarchją. Czy to wystąpi w formie Unji personalnej władzy, czy też w formie rozszerzenia terytorjum monarchji, czy też jako nowy tryjalizm, to jest jedna z najbardziej zawiłych kwestji dyplomatycznych, jakie sobie można pomysleć.

Nie może leżeć w interesie prusko-niemieckiego rządu wypuścić z rąk obronę prawie całej wschodniej granicy, a równocześnie cały ruch handlowy z Polską i leżącemu po za nią terytorjami rosyjskimi i ukraińskimi uzależnić od woli i od polityki taryfowej sprzymierzonej polsko-austriackiej administracji. Widać z tego, że wprzód muszą być uporządkowane gruntownie wojskowa i gospodarcza wzajemność Środkowej Europy, zanim się będzie mogło przystąpić do specjalnego sformułowania podstaw prawnopaństwowych Polski. Innemi słowy: Polska powstanie tylko w łonie powstającej równocześnie Europy Środkowej.

Powyższe myśli zarysowują tylko najwidoczniejsze i najogólniejsze trudności sprawy.

Naturalnie, że wyłącznie tajemni konszachciami nic tu się nie zbuduje. Musi się pokazać, czy istnieją u nas państwo twórcze talenty, czy też nie. Należy tak długo gromadzić pierwszych mężów Niemiec, Austro-Węgier i Polski, aż z lamusa historii światowej wydobędą jakiś system układów państwowych.

O ile system środkowo-europejskiej wzajemności w głównych zarysach się uda, to narody będą wiedzieć, o co walczone, poczują bowiem powiew nowej ery, w której stare drobności i nieporozumienia zamienią się w nową, większą harmonję.

Nasze rządy powinny pokazać, że coś potrafią i co potrafią. Oto jest arena, na której

mogą pokazać światu, że są politykami, bu-downiczymi przyszłości, lekarzami ludzkości“.

Artykuł ten wykazuje dobitnie, jak wielką wagę przypisuje się sprawie polskiej w kompleksie zagadnień światowych. Widać też z niego, jak wiele potrzeba umiejętności, aby trudną tę nad wyraz i zawiłą kwestję rozstrzygać pomyślnie dla stron obu, i komu tu też przypada inicjatywa.

Z Ministerstwa Z. P. O. S. i O. P.

Konferencja wydawców z dziennikarzami. W Ministerstwie Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy odbyła się, pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Inspektoratu Pracy, inż. Sokala, konferencja pomiędzy wydawcami pism warszawskich a przedstawicielami zawodowego Związku Dziennikarzy Polskich. Przybyli na nią ze strony wydawców pp.: Olechowiec („Kur. Warsz.“), Krzywoszewski („Kur. Polski“), Mączewski („Gaz. Poranna“), Zawilowski („Godzina Polski“) i Magnuski („Przegląd Poranny“); ze strony dziennikarzy przybyli prezydent związku, pp.: Kosiakiewicz, prezes, Nowicki, referent, i Trzebiński, sekretarz. Obie strony, zaproszone przez inż. Sokala, przystąpiły do wypowiedzenia swoich poglądów na sprawę poprawienia bytu materialnego dziennikarzy. Między innymi p. Mączewski podniósł poprawność zachowania się w ubiegłym kryzysie dziennikarzy, którzy nie wypowiadali wydawcom wojny, ani nie grozili im strajkiem, lecz pojmowali, że bardziej, niż inni, powinni stać na straży interesów narodowych i kulturalnych i nie osłabiać tych ważnych placówek myśli narodowej, jakimi są dzienniki. P. Olechowiec zaproponował przystąpienie do omawiania poszczególnych punktów poprawy bytu dziennikarzy, co do których porozumienie będzie łatwym. Śród takich punktów wysunął naprzód sprawę honorowania artykułów, które nie z winy redakcji nie zostały wydrukowane, urlopów płatnych, wynagrodzenia w czasie choroby i minimalnej płacy za wiersz. P. Krzywoszewski zaproponował powierzenie tej sprawy do omówienia osobnej mieszanej komisji, co zaraz zostało przyjęte. Przemawiali jeszcze pp. Zawilowski i Nowicki. P. Kosiakiewicz wskazał na zgodny i harmonijny przebieg obrad i dobrą wolę obu stron, wyraził przytem przekonanie, iż wydawcy zechcą polepszyć dziennikarzom wynagrodzenie nie mniej, aniżeli to dla zecerów uczynili, aby dać dobry społeczny przykład innym, pokazując, iż na drodze życzliwego porozumienia stron nie trudniej będzie pracownikom uzyskać polepszenie bytu, aniżeli na drodze nienawistnych i rujnujących społeczeństwo strajków. W końcu inż. Sokal przypomniał krytyczne położenie kraju, który nie jest w stanie „pozwolić sobie na zbytek strajków“, i wezwał obie strony, w imię narodowego dobra, do ustępstw.

Do komisji wybrano pp.: Zawilowskiego i Mączewskiego ze strony wydawców i pp. Nowickiego i Trzebińskiego ze strony dziennikarzy. Potem obecni prosili inż. Sokala o złożenie ich podziękowania p. ministrowi d-rowskiemu Chodźce za przyjęcie pośrednictwa i danie inicjatywy do pokojowego porozumienia się stron.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Polski Komitet Wykonawczy na Ukrainie.

Dziennik Kijowski z dn. 4 maja donosi: W dotychczasowym Polskim Komitecie Wykonawczym na Rusi nie były reprezentowane grupy demokratyczne i stronnictwo pracy narodowej. Dnia 23 marca 1918 r. postanowił Komitet zwrócić się do stronnictw z wezwaniem do przeprowadzenia układów, celem skutecznego i szybkiego zwołania zgromadzenia polskiego na Ukrainie i zapewnienia możliwości do czasu zwołania tego zgromadzenia normalnego funkcjonowania Komitetu. Dnia 27 kwietnia r. b. odbyła się konferencja stronnictw polskich w Kijowie. Uchwały konferencji opiewają:

„Dążąc do zapewnienia przeksztalconemu na zasadach koalicyjnych polskiemu Komitetowi Wykonawczemu na Rusi możliwości prawidłowego i owocnego

funkcjonowania, ustalają przedstawiciele ugrupowań politycznych następujące zasady:

1. Przekształcony Polski Komitet Wykonawczy ma charakter prowizoryczny. Najbliższym i bezpośrednim jego zadaniem jest ustalenie zasad i opracowanie projektu ustawy o organizacji przedparlamentu polskiego, oraz dołożenie wszelkich starań, aby powyższy projekt w jaknajkrótszym czasie przez rząd ukraiński został zatwierdzony i przedparlament zwołany.

2. Koniecznym warunkiem skutecznej obrony interesów polskich na Ukrainie jest nadanie prawa reprezentowania społeczeństwa polskiego w państwie ukraińskim w dziedzinie spraw narodowościowych jednemu organowi politycznemu, t. j. Polskiemu Komitetowi Wykonawczemu (przedparlamentowi, względnie organom przez niego wyłonionym).

3. Członkowie polscy, zasiadający w centralnych instytucjach ukraińskich, powinni być w swej działalności uzależnieni od Polskiego Komitetu Wykonawczego“.

Bułgarzy o Polsce. W organie bułgarskiej partji radykalno-demokratycznej, wychodzącej w Sofji, p. n. *Radiakal*, znajdujemy artykuł: *Z historii Chełmszczyzny i Podlasia* (Do kogo należały ziemie te w ciągu 600 lat). Dając krótki szkic historyczny obu tych dzielnic Polski i powołując się na źródła kronikarskie, autor kończy swe wywody w sposób następujący: „Na podstawie badań historycznych wynika, że przyłączone traktatem brzeskim do Ukrainy ziemie 1) należące do Polski od czasów najdawniejszych i dopiero w r. 1206 były zagarnięte przez Rosję, 2) panowanie książąt małopolskich na Wołyniu, w Galicji i Chełmszczyźnie nie było nigdy trwałe, lecz przejściowe, 3) panowanie książąt halicko-włodzimierskich w tych ziemiach i to z przerwami trwało zaledwie około 200 lat, tymczasem Polska miała w posiadaniu Podlasie i Chełmszczyznę z górą lat 600.

Autor zaznacza, że oderwanie Chełmszczyzny zaprzecza zasadzie uznanej przez państwa europejskie na Kongresie w r. 1815, na którym Podlasie i Chełmszczyzna jako ziemie polskie weszły w skład Królestwa Polskiego.

Czesi a Rosja dzisiaj. W jednym z ostatnich rozporządzeń rozwiazał rząd komisarzy ludowych oddział rosyjski czesko-słowackiej Rady Narodowej, przekazując cały jego majątek, archiwum i inwentarz oddziałowi czesko-słowackiemu komisariatu dla narodowości.

Akt ten jest zaakragowaniem i zakończeniem walki między rządem Lenina i Trockiego z Czecho-Słowakami w Rosji.

Akt ten ma też inne doniosłe znaczenie, rzecza bowiem sноп światła na wszechsłowiańską wzajemność, w imię której Czesi od lat pięćdziesięciu występowały, a która była kością niezgody między Polakami a nimi. Ostatnie wypadki w Rosji niezawodnie otworzą oczy Czechom w Austrii i stworzą platformę do rewizji stosunków czesko-polskich.

Bankructwo haseł ugodowych w Chorwacji.

Jak donosi lublański „Slovenec“, w Zagrzebiu, stolicy Chorwacji, przestał wychodzić dotychczasowy organ ugodowego stronnictwa Franka „Hrvatska“, gdyż w całej Chorwacji żadna drukarnia nie chciała tego pisma drukować.

W Chorwacji zyskuje z każdym dniem idea jednolitego południowo-słowiańskiej, mającej na celu połączenie Chorwacji, Bośni i Hercegowiny, Istrii, Dalmacji, Gorycji i Gradyzki, Krainy, Karyntji i Styrii południowej oraz Serbji i Czarnogóry w jedno państwo.

Stosunki gospodarcze w Niemczech po wojnie. Z mowy podsekretarza stanu w urzędzie gospodarstwa społecznego Rzeszy Niemieckiej, dr. Göpperta, wypowiedzianej na posiedzeniu wspomnianego urzędu, podajemy niżej w streszczeniu interesujące ustępy, odnoszące się do gospodarki powojennej. Dr. Göppert oświadcza, że mylnym jest przypuszczenie, jakoby po wojnie odrazu znikły wszelkie więzy, kępujące handel i przemysł i jakoby mogła na nowo nastąpić nieskrępowana wymiana towarów. Bez względu na to, czy wojna rozpocznie się po skończonej wojnie, może spowoduje w życiu gospodarczym jeszcze większe przewroty, niż wojna. W niektórych dziedzinach nie będzie nawet można obyć się bez przepisów wytwórczych.

Niektórych rodzajów towarów, nie wymagających specjalnych zarządzeń ochronnych, będzie i po wojnie poddostatkami, np.: wegiel, porcelana, szkło, żelazo, różne rodzaje produktów chemicznych, dalek cukier, spirytus, cement, wapno i t. p., a zarazem towary wytwórczości krajowej.

Inaczej rzecz się ma z temi dziedzinami handlu i przemysłu, które opierają się na surowcu zagranicznym i towarze zagranicznym wogóle. Tutaj należy rozróżnić surowiec i towar gotowy. Surowca sprowadzanego dotąd przez Niemcy istnieje nadmiar w krajach będących z Niemcami w wojnie, pochodzący z braku możliwości eksportowania wskutek niedostateczności tonażu. Atoli, z małemi wyjątkami, surowiec ten, to przeważnie towar niekoniecznie niezbędny, którego import Niemcy nawet będą częściowo zmuszone ograniczyć ze względów ochrony własnej waluty. Dotyczy to między innemi importu kawy i herbaty. Atoli co do wielkiej części surowców, sprowadzonych z zagranicy, należy się liczyć z koniecznością regulacji gospodarki wewnętrznej. Jako takie towary, wymienia dr. Göppert skórę, oleje i tłuszcze, nieszlachetne kruszce, siarkę, fosfaty a przedewszystkiem materiały włókniste, dodając, że przewidujemy jest dopuszczenie zasadniczo wolnego handlu w imporcie, bez względu na to, czy towary te znajdują się w wielkiej czy małej ilości.

Komitet południowo-słowiański w Londynie. Jak donosi „Neues Wiener Abendblatt“, w niedawno utworzonym Komitecie południowo-słowiańskim (w

Londynie, którego to działalność ściśle związana jest z identycznymi organizacjami w Paryżu i Szwajcarii, odgrywają główną rolę Słowency. „Do Komitetu południowo-słowiańskiego w Londynie, który, jak wiadomo, dąży do rozbitcia austro-węgierskiej monarchji — pisze „Neues Wiener Abendblatt — należą następujący słowency działacze: dr. Gustaw Gregorin — poseł i wydawca czasopisma „Jedinstwo“ w Trjeście, dr. Bogumil Vosnjak — były docent uniwersytetu w Zagrzebiu, syn byłego styryjskiego posła Michała Vosnjaka, i dr. Niko Zupanec, były kustosz serbskiego muzeum narodowego w Belgradzie — rodem z Krainy“.

Z Magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu st. m. Warszawy upoważniono Wydział zdrowia publicznego do rozszerzenia akcji kąpielowej, w celu dalszego zwalczania epidemji tyfusu i wydatkowania w tym celu 125,000 m. Wykonanie zamierzeń w tym kierunku postanowiono przekazać komisji, złożonej z przedstawicieli Wydziałów zdrowia publicznego i dobroczynności publicznej. Prócz tego uchwalono wystąpić do Rady Miejskiej o zezwolenie na nabycie części posesji przy ul. Elektoalnej Nr. 10 w celu rozszerzenia szpitala św. Ducha. Milicji miejskiej i straży ogniowej Magistrat polecił stale urządzać koncerty ich orkiestr na placach i w parkach miejskich. Wreszcie postanowiono wyrazić podziękowanie członkom komitetu organizacyjnego za przeprowadzenie jednorazowego oczyszczenia miasta.

Instytut św. Kazimierza na Tamce zgromadzenia sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (szarytki), założony w r. 1659 przez króla Jana Kazimierza i królową Ludwikę, a zatwierdzony przez sejm w r. 1662, do czasu kasacji w Królestwie Polskiem zakonów religijnych rządzony był przez zgromadzenie sióstr tej reguły. Po kasacji zakonów klasztornych był to jedyny zakon, któremu rząd rosyjski pozwolił na dalsze istnienie, z warunkiem, że cały zarząd administracyjny przekazany został w roku 1842 Głównej Radzie Opiekunczej Królestwa Polskiego. Po zwinięciu Głównej Rady Opiekunczej w r. 1870 instytut św. Kazimierza przekazany został utworzonej Radzie miejskiej dobroczynnej, a po skasowaniu tej ostatniej zarząd administracyjny nad instytutem przejął Magistrat m. Warszawy. Podobna administracja została wytworzona w sposób sztuczny z różnych względów politycznych b. rządu rosyjskiego i nie odpowiadała zasadom reguły klasztornej. Wobec tego zgromadzenie sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo wystąpiło do odnośnych władz z podaniem o przekazanie całej administracji zwierzchniczej napowrót zgromadzeniu sióstr miłosierdzia, jak to było do kasacji zakonów. Instytut św. Kazimierza posiada w pow. Warszawskim bogate majątki i lasy Pechery, Raszów i Łbiska.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 18 czerwca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht.

Artylerja nieprzyjacielska rozwinęła w poszczególnych odcinkach we Flandrii po obu stronach rz. Lys, pomiędzy Arras i Albert ożywioną działalność. Po gwałtownym ogniu na wszystkich punktach, zaatakował nieprzyjaciel około północy stanowiska nasze na południo-zachód od Albert. Nieprzyjaciel został odrzucony, pozostawiając jeńców w naszych rękach.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na południo-zachód od Noyon i na południe od Aisne wznowiono pod wieczór działalność ognia artyleryjskiego. Częściowe ataki nieprzyjaciela na północ od Aisne i północ-zachód od Chateau-Thierry zostały odparte.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Rokowania polskich i niemieckich parlamentarzystów w Austrii.

Wiedeń, 19 czerwca (W. A. T.). „Niemiecko-czeska korespondencja“ donosi: Polacy weszli w kontakt z partjami niemieckimi. Biliński, Korytowski i Tarnowski informowali się wczoraj u prezesa ministrów v. Seidlera o poglądach rządu. Jednocześnie w partjach niemieckich również informowano się co do wyjaśnienia sytuacji w tym obozie. Partje niemieckie zasadniczo gotowe są do rokowań z Polakami pod warunkiem, że Polacy złożą odpowiedzialne oświadczenie w sprawie uchwał krakowskich. Co do sesji parlamentu Niemcy obstają przy tem, aby w obecnej sytuacji zmiana rządu nie nastąpiła. Kontakt został utrzy-

many. Narady kontynuowane będą w dalszym ciągu.

O wolny przejazd z Holandji do Skandynawji.

Amsterdam, 19 czerwca (W. A. T.). „Allgemeen Handelsblad“ dowiaduje się z rotterdamkich kół żegludowych, że rokowania pomiędzy rządami niemieckim a holenderskim w sprawie gwarancji wolnego przejazdu z Holandji do Skandynawji doprowadziły do pomyślnego wyniku.

Konferencja socjalistyczna w Hadze.

Berlin, 18 czerwca (W. A. T.). „Vorwärts“ potwierdza wiadomość, że na konferencję zwołaną w Hadze przez przywódcę międzynarodowego komitetu socjalistycznego Troelstra, pojechał również poseł parlamentarny Scheidemann. Idzie tutaj o konferencję, w której brali udział ze strony Austrii towarzysze Seitz i Ellenbogen. Na zasadzie wyników tego zjazdu Troelstra nawiąże kontakt z socjalistami koalicji.

Kongres angielskiej partji robotniczej.

Genewa, 19 czerwca (W.A.T.). W kongresie angielskiej partji robotniczej, który się odbędzie w Londynie 26, 27 i 28 b. m. biorą udział prócz Brantinga i Trölstera socjaliści francuscy: Albert Thomas, Renaudel i Longuet oraz socjaliści belgijscy Vandervelde i Karol Huismans. Podług londyńskiego korespondenta „Petit Parisien“, głównym punktem programu będzie zerwanie t. zw. pokoju wewnętrznego.

Socjaliści francuscy nie chcą wejść do gabinetu.

Berlin, 19 czerwca (W.A.T.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi z Genewy: Podług wiadomości z Paryża, pod presją wzbudzonej opinji partji socjalistycznych i całego proletariatu, Clemenceau na życzenie prezydenta Poincaré'go zaproponował przywódcę socjalistycznym wstąpienie do gabinetu. Usiłowania jego pozostały jednak bez skutku, gdyż socjaliści oświadczyli jednogłośnie, że nie chcą w obecnej sytuacji brać na siebie żadnej odpowiedzialności.

Utworzenie ukraińskiej rady żywnościowej.

Kijów, 18 czerwca (W. A. T.). Tutejsi ambasadorowie niemiecki i austro-węgierski podpisali dzisiaj wspólnie z ukraińskim prezydentem ministrów umowę, dotyczącą utworzenia ukraińskiej rady żywnościowej, która ma ure-

gulować w sposób jednolity dla całego terytorjum Ukrainy wszelkie starania o uzyskanie środków żywnościowych i paszy i która ma przejąć na siebie zaopatrywanie wojsk, znajdujących się na Ukrainie, miast i centrów przemysłowych, a także wywóz takich środków do państw centralnych.

Mobilizacja w Rosji.

Moskwa, 18 czerwca (W. A. T.). „Prawda“ ogłasza dekret, według którego ulegają powołaniu do armji wszyscy robotnicy i włościanie, urodzeni w latach od 1893—1897 r. i zamieszkałi na stałe, lub tylko chwilowo, w okręgach wojskowych nadwołżańskim, uralskim i zachodnio-syberyjskim.

Sytuacja w Rosji.

Berlin, 18 czerwca (W. A. T.). Wiadomości z Petersburga brzmią, jak następuje: W zachodniej Syberji władze bolszewickie zostały obalone przez kontrrewolucję i przez oddziały czeskie. Telegraficzne połączenie z Syberją zostało przerwane. Telegraf znajduje się w rękach oddziałów czeskich. Czesi zajęli również Omsk. Pod Omskiem, Jekaterynburgiem i Ufą są w toku ciężkie walki. Do rady komisarzy ludowych w Moskwie nadeszło z Syberji doniesienie następujące:

Bolszewicy na Syberji zostali obaleni. Władzę ujął interimistyczny rząd syberyjski. Zwołał on konstytuante, która ma powziąć uchwały w sprawie politycznego ustroju Syberji oraz stosunku Syberji do Rosji. Rząd syberyjski jest gotów zaopatrzyć Rosję w chleb, ale wyłącznie pod warunkiem, aby rada komisarzy ludowych nie podejmowała żadnych kroków wojennych przeciwko Syberji.

Przeciwni powyższej depeszy iskrowej zwraca się gwałtownie Lenin w swej odezwie „Do wszystkich“. W odezwie tej komunikuje on, że rada komisarzy ludowych nie będzie się wdawała w żadne rokowania z kontrrewolucjonistami i że wojska rewolucyjne już maszerują przeciwko Syberji.

Moskwa, 19 czerwca (W. A. T.). Pet. Ag. Tel. donosi: Przy tłumieniu powstania oddziałów czesko-słowackich rząd zdecydowany jest mieć wzgląd nie tylko na interesy rosyjskiej republiki Sowieców, wymagających bezwzględnego zdławienia całego powstania na terenie rosyjskim, lecz również w postępowaniu swym pragnie się kierować względami ludzkości, nie pozwalającami na ukaranie wojsk czesko-

słowackich, wciągniętych w awanturę obecną przez agitację kliki kontr-rewolucjonistów. W porozumieniu z grupami zainteresowanymi rząd Sowieców nakreślił plan rozwiązania kwestji czesko-słowackiej, o ile powstańcy zrezygnują ze swych bezsensownych działań. Na teren walk powstańczych wysłani będą przedstawiciele rządu Sowieców i przedstawiciele związków czesko-słowackich, świadomych sytuacji i lojalnych względem Rosji sowieckiej.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 19 czerwca 1918 r.

- Teatr Wielki.** „Żydówka“.
- Teatr Rozmaitości.** „Pan Geldhab“ i „Chór pielgrzymów“.
- Teatr Polski.** „Thermidor“.
- Teatr Letni.** „Sprawa Kajzera“.
- Teatr Nowości.** „Kryśka Leśniczanka“.
- Teatr Mały.** „Kładka“.

Zaginęły dwa dzienniki uczniów kl. 7 szkoły im. Mickiewicza, Złota 53, Z. Traczyka i J. Paprockiego.

Zaginął dziennik ucznia kl. VII szkoły im. Ad. Mickiewicza na imię Tadeusza Bernatt-Zawilowski-go. Odn. sub. of. „T. B. Z.“



Loterja R. G. O.

Na jutro, 14 dzień ciągnięcia **pozostaje nadal w kole do wygrania:**

Największa wygrana w s. w. 300,000 Mk.

- 1 premja 200,000 Mk.
- 1 wygrana 100,000 Mk.
- 1 „ 75,000 Mk.
- 5 wygran. po 10,000 Mk.
- 4 „ „ 4,000 Mk.

i wiele innych.

Przedruk z Nr. 68 „Monitora Polskiego“ z dnia 14 Maja 1918 r.

Wprowadzone decyzją władzy nadzorczej z d. 4-IV-1918 r.

PRZEPISY

o realizacji 6% pożyczki m. st. Warszawy 1917 roku w sumie 75 milionów marek.

§ 1. Do udziału w realizacji 6% pożyczki m. st. Warszawy 1917 r. w sumie Mk. pol. 75,000,000 obowiązane są stosownie do następujących przepisów wszystkie osoby fizyczne, które mają miejsce zamieszkania w Warszawie lub conajmniej od 3 miesięcy, licząc od chwili, w której niniejsze przepisy zaczęły obowiązywać, stale w Warszawie przebywają.

§ 2. Każda osoba, obowiązana do wzięcia udziału w realizacji pożyczki, powinna nabyć obligacje po cenie nominalnej 100 za 100 w wysokości, określonej par. 5.

§ 3. Wysokość udziału w pożyczce zależną jest od wysokości majątku, ustalonej na rok 1917 dla państwowego podatku od majątku na podstawie rozporządzenia z d. 15 sierpnia 1917 r., dotyczącego poboru podatku od majątku w Warszawskim G. Gubernatorstwie (Dzian. Rozpr. Nr. 86). O ile według przepisów tego rozporządzenia majątek danej osoby nie podlega bezpośrednio opodatkowaniu, a dolieca się do majątku innej osoby, to ma to zastosowanie i do udziału w pożyczce.

§ 4. Sumy hipoteczne, które, stosownie do par. 8 Nr. 3 rozporządzenia z dn. 15 sierpnia 1917 r. wolne są od państwowego podatku od majątku, dolieczą się do ogólnego majątku dla określenia udziału w realizacji pożyczki. Wszystkie inne wymienione w tem rozporządzeniu zwolnienia od podatku pozostają w mocy.

§ 5. Udział w pożyczce wynosi przy sumie ogólnej majątku:

od Mk.	1 do Mk.	75,000—0%	całego majątku
ponad	75,000	85,000—3%	„ „
„	85,000	100,000—4%	„ „
„	100,000	120,000—5%	„ „

od Mk. 120,000 do Mk. 145,000—	6%	całego majątku
„ „ 145,000 „ „ 175,000—	7%	„ „
„ „ 175,000 „ „ 210,000—	8%	„ „
„ „ 210,000 „ „ 250,000—	9%	„ „
„ „ 250,000 „ „ i więcej—	10%	„ „

Ustalone sumy udziałów zaokrąglą się do setki przez odrzucenie jednostek i dziesiątków.

§ 6. Każdy obowiązany do wzięcia udziału w pożyczce otrzymuje od Magistratu piśmienne zawiadomienie o wysokości przypadającej od niego sumy udziału. Zawiadomienie to powinno zawierać również wezwanie do zapłaty.

§ 7. Wpłaty za obligacje powinny być skutecznie w ciągu miesiąca od dnia doręczenia zawiadomienia. O ile w ciągu tego czasu nie nastąpiła ani zupełna, ani też częściowa wpłata, to należy uważać, że dana osoba uchyła się od udziału w pożyczce w wysokości zalegającej sumy. W tym wypadku należy wpłacić 20% zaległej sumy, jako jednorazowy podatek na rzecz miasta. Oprócz tego pobrany będzie 1% dodatku za każdy miesiąc opóźnienia.

§ 8. O ile w ustanowionej procedurze prawnej państwa władza kwalifikująca zmniejszy lub powiększy poprzednio ustaloną wysokość majątku włączając w sumami hipotecznymi, to udział w pożyczce zmienia się odpowiednio do tak ustalonej sumy majątku. W razie zmniejszenia udziału w pożyczce wpłaconą nadwyżkę należy zwrócić w ciągu miesiąca z doliczeniem 6%.

§ 9. Osobom, obowiązany do zakupu obligacji, o ile nie będą miały one odpowiedniej gotówki i nie będą posiadały dostatecznej ilości papierów wartościowych, na podstawie których Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa mogłaby im udzielić kredytu, Magistrat będzie

pomocny przy zaciągnięciu pożyczki w tejsze Kasie pod zastaw obligacji pożyczki miejskiej. Oprócz tego, ponieważ Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zadeklarowała w dniu 2 października 1917 r., że w celu zrealizowania pożyczki miejskiej udzieli kredytu lombardowego w wysokości nie niższej 70% kursu emisyjnego złożonych obligacji, przeto Magistrat złoży od siebie dodatkowo za wyżej wymienione osoby tyle obligacji, wiele będzie potrzeba, aby otrzymać sumę pieniędzy, równą wartości nominalnej tej ilości obligacji, jaką dane osoby obowiązane są zakupić.

§ 10. Magistrat gwarantuje obywatelom, że procent lombardowy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej nie przekroczy 6% rocznie, ewentualną przewyżkę procentu należnego Kasie Pożyczkowej zapłaci Magistrat. Wobec tego, że P. Krajowa Kasa Pożyczkowa zdecydowała się udzielić obywatelom m. st. Warszawy pod zastaw obligacji kredyt lombardowy lojalnie prolongować i żądać zwrotu sum tylko po uprzednim porozumieniu się z Magistratem m. st. Warszawy, przeto Magistrat gwarantuje, że będzie interwenjował na rzecz korzystających z kredytu, o ile przez żądanie zwrotu pożyczki znajdą się oni w trudnym położeniu.

§ 11. O ile suma ustalonych udziałów w pożyczce przewyższy Mk. pol. 75,000,000, to udziały będą procentowo zmniejszone.

§ 12. Zażalenia na niewłaściwe zastosowanie przepisów należy podawać piśmienne w ciągu dwóch tygodni władzy nadzorczej, która decyduje ostatecznie.

§ 13. Przepisy, dotyczące wykupu i zastawu obligacji, sposobu kontrolowania i pobierania wpłat, zastępujących kupno obligacji, wyda Magistrat, zgodnie z niniejszymi przepisami.

Sprawozdanie Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia

za czterdziesty siódmy rok działalności od dnia 1-go stycznia po dzień 31-szy grudnia 1917 r. włącznie.

Przychód.

Rozchód.

	Ruble i kopiejki		Marki i fenigi			Ruble i kopiejki		Marki i fenigi	
1. Pozostałość zysku z roku 1916		315 02		680 44	1. Szkody pogorzelowe zaspokojone w ciągu roku sprawozdawczego				
2. Premje rezerwowe od ubezpieczeń z r. 1916 na udział Tow. zatrzymane na rok 1917		2 520 000		5 443 200	Rb. 959810.37 M. 2073190.39				
3. Premja zebrana w roku 1917	3 273 947	83	7 071 727	31	Rezerwa na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane pogorzele	140 000	37	3 024 000	79
po potrąceniu przekazanych na reasekurację	1 856 285	56	4 009 576	81	Rb. 440 190.— M. 950 810.40	627 993	85	1 356 466	71
4. Prowizja otrzymana od Tow. Reasekuracyjnego		391 323 69		845 259 17	po potrąceniu udziału reasekuracyjnego	772 006	52	1 667 534	08
5. Zwrot za kosztą polis i porto		27 250 20		58 860 43	2. Premje rezerwowe na własny rach. Tow. od ubezpieczeń z końcem roku 1917 nieupłynionych	2 530 000		5 464 800	
6. Przewyżka z rezerwy na pokrycie wynagrodzenia za nieuregulowane pogorzele z lat ubiegłych		97 970		211 615 20	3. Prowizja od ubezpieczeń wypłacona agentom i Towarzystwom	597 446	60	1 290 484	66
7. Dochód z nieruchomości i kapitałów Towarzystwa		69 379 65		149 860 05	4. Ogólne koszty administracji łącznie z kosztami reprezentacji	531 221	08	1 147 437	53
					5. Zysk	93 226	63	201 369	52
		4 523 900	83	9 771 625	79			9 771 625	79

Podział zysku:

	Ruble i kop.	Marki i fen.
1. Na podatek przemysłowy	10 828	30
2. Na dywidendę 6% czyli po Rb. 7.50 — M. 16.20 od akcji	60 000	—
3. Na gratyfikację urzędnikom Towarzystwa	18 000	—
4. Na zakład dla wdów i sierot po urzędnikach Towarzystwa	1 000	—
5. Na instytucje dobroczynne	3 000	—
6. Do przeniesienia na rok 1918	398	33
	93 226	63
		201 369
		52

Stan czynny

Bilans w dniu 31-go grudnia 1917 r.

Stan bierny

	Ruble i kopiejki		Marki i fenigi			Ruble i kopiejki		Marki i fenigi	
1. Kasa		141 506 75		305 654 58	1. Kapitał zakładowy				
2. Instytucje kredytowe		1 414 224 47		3 054 724 86	Rb. 2,000,000.— na poczet którego wniesiono stosownie do § 18 ustawy 50% czyli po Rb. 125.— na 8,000 akcji	1 000 000		2 160 000	
3. Papiery publiczne z kuponami bieżącymi		3 324 970 33		7 181 935 91	2. Kapitał zapasowy	500 000		1 080 000	
4. Nieruchomości		683 962 64		1 477 359 30	3. Fundusz na umorzenie aktywów niepewnych	210 074	89	477 521	76
5. Pożyczki hipoteczne		227 000		490 320	4. Fundusz na umorzenie wartości domów	25 309	75	54 669	06
6. Rezerwa premji należna od Tow. ubezpieczeń		520 179 94		1 123 588 67	5. Premje rezerwowe na udział Towarzystwa	2 530 000		5 464 800	
7. Dłużnicy					6. R-k nieuregulowanych pogorzeli na udział tow.	1 213 384		2 620 909	44
a) Reprezentacje i agenci Towarzystwa	2 087 404	42	4 508 793	55	7. Rezerwa premji, przypadająca Tow. Ubezpieczeń	201 702	41	435 677	20
b) Towarzystwa Ubezpieczeń	988 670	14	2 135 527	50	8. Dywidenda niepodniesiona	21 660	73	46 787	18
c) Różne należności	4 139	70	8 941	75	9. Podatek skarbowy	70 036	70	151 279	28
8. Papiery procentowe i akcje, stanowiące kaucje					10. Wierzyciele				
a) Dyrektorów towarzystwa	137 500		297 000		a) R-k Tymcz. biura Tow. w Kijowie	133 516	29	288 395	19
b) Agentów towarzystwa	181 675		392 418		b) Towarzystwa Ubezpieczeń	2 345 927	84	5 067 204	13
9. Papiery procentowe kasy przez. i pom.		367 250		793 260	c) Instytucje kredytowe	718 051	18	1 550 990	55
					d) Różni	305 607	41	660 112	
		10 078 483	39	21 769 524	11. Rachunki do uregulowania				
					12. Kaucje				
					a) Dyrektorów Towarzystwa	137 500		297 000	
					b) Agentów Towarzystwa	181 675		392 418	
					13. Kasa przezorności i pomocy	367 250		793 260	
					14. Zyski i straty	93 226	63	201 369	52
							10 078 483	39	21 769 524

U w a g a. Sprawozdanie szczegółowe otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji w Warszawie, Jasna № 4.

Dyrekcja Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia.

Za zgodność: Zastępca zarządzającego Stanisław Szostkiewicz, główny buchalter: Fr. Chróścielewski.